

Claudio Taffarel nie potrzebuje prezentacji, gdyż jego CV mówi same za niego. Bramkarz, mistrz świata z reprezentacją Brazylii w USA 1994, po pokonaniu w finale Włoch Baresiego i wicemistrz we Francji 1998. Wygrał ponadto dwa razy Copa America, w 1989 i 1997 roku. W klubach z Parmą i Galatasaray w Europie, wygrał dwa razy Puchar Włoch, raz Puchar Zdobywców Pucharów, raz Puchar UEFA, Superpuchar Europy, dwa razy turecką Super Lig i dwa razy Puchar Turcji. Teraz jest trenerem bramkarzy w reprezentacji Brazylii i w tureckim klubie. Taffarel udzielił wywiadu dla pagineromaniste.com, w którym mówił o Romie i Alissonie Beckerze.

Zdobyłeś wiele trofeów. Które wspominasz najcieplej?

- Spośród wszystkich myślę, że Mundial w USA w 1994 roku. To najbardziej znacząca wygrana w mojej karierze.

Również w tym sezonie Brazylia może się dobrze spisać.

- Tak myślimy, że możemy dobrze się spisać. Ciężko pracujemy: jest trener, który wprowadził swoją grę i wszyscy piłkarze grają regularnie. Takie są nadzieje, ale wiesz, że ważne jest znajdować się w kondycji w czasie Mundialu, nie tylko teraz.

W reprezentacji są wielcy bramkarze...

- To bramkarze, o których wiedziałem, że mogą spisać się dobrze w Europie. W szczególności odnoszę się do Alissona, który grał w Internacionale Porto Alegre, gdzie zaczynałem również ja i gdzie mieszkam. Wiedziałem, że powinien spisać się bardzo dobrze we Włoszech, jest technicznym, inteligentnym graczem. Gra zawsze na swoim poziomie.

Jesteś prawdziwym idolem dla Alissona...

- Zaczął tam gdzie grałem ja, był młodym chłopcem. Miał swoją okazję, spisywał się świetnie w Brazylii. Roma zrobiła naprawdę wielki interes: zapłaciła mało za gracza, który teraz jest wart naprawdę dużo.

Alisson może być twoim następcą w Brazylii?

- To możliwe. Gdy go widzę grającego, bardzo mnie przypomina. Jest jednak lepszy ode mnie, jest dobrze zbudowany, choć w dzisiejszych czasach wielu jest tak zbudowanych fizycznie, posiada świetną technikę. W brazylijskiej szkole jest szczególna technika, stara się zawsze robić łatwe rzeczy. On kontynuuje tą pracę w Romie, gdzie jest naprawdę świetny trener bramkarzy.

Gdzie może się jeszcze poprawić?

- Nie grał dobrze nogami, w Romie poprawia się w tym względzie krok po kroku. To już wielka poprawa. Moim zdaniem powinien mieć trochę więcej spokoju w kalkulowaniu przy niskich wyjściach. Czasami się spieszy, powinien trochę więcej oceniać, ale to rzecz, której uczysz się grając.

Pierwszy sezon w Rzymie był trudny za plecami Szczęsnego. To było konieczne, aby się zaaklimatyzować czy i tak spisywałby się dobrze?

- Dużo słyszałem o takich rozważaniach. Gdyby grał w pierwszym składzie rok temu robiłby dokładnie to samo co teraz. Przybył w momencie, gdy Szczęsny spisywał się dobrze i był świetny mając cierpliwość w czekaniu. Bramkarzowi reprezentacji nie jest łatwo przesiadywać na ławce. To część jego charakteru, ma duży szacunek dla kolegów. Teraz przyszedł jego moment i go wykorzystał, ale gdyby grał u Spallettiego, spisywałby się tak samo dobrze.

Według ciebie Roma jest odskocznią dla Alissona czy punktem docelowym?

- To bardzo szczególne pytanie. On mówi mi zawsze, że jest bardzo szczęśliwy w Rzymie, ma tam swoją rodzinę. Kto nie byłby szczęśliwy z gry w Romie i mieszkania w stolicy Włoch? Giallorossi powinni spisywać się nieco lepiej w tym sezonie w porównaniu do oczekiwań, ale on może wynieść ten zespół na wysoki poziom. Aby to zrobić musi tam zostać na dłużej, ale to bardzo szczególny wybór.

Ile może być wart? 100 mln?

- Nie znam liczb rynkowych, ale na pewno jego wartość rośnie. On jednak nie patrzy na to, widzę, że stąpa twardo po ziemi. Chce spisać się dobrze w Romie, to pierwszy sezon, w którym naprawdę gra. Wie, że przed nim jest Mundial i aby zagrać musi grać dobrze w swoim klubie. Alisson ma kontrakt, nie może zdecydować sam.

Jak widzisz sezon Romy?

- Roma nie daje ci pewności, powiedziałem też raz Alissonowi: Roma jest zbudowana ze wlotów i upadków. Gdy jest na górze, może spisywać się świetnie, jak w Neapolu, gdzie rozegrała znakomity mecz poza domem. Roma jest zawsze Romą, może spokojnie ugrać dobry wynik.

Kto może być następcą Alissona?

- Według mnie nie możecie jeszcze myśleć o następcy Alissona. Musicie go tu zatrzymać. Jest jednak jeden młody, nazywa się Jean, gra w Sao Paulo, jest chłopakiem, który spisyuje się świetnie. Jednak, powtarzam, jest nadal za wcześnie, aby zastąpić Alissona.